

Gdy na papierze pojawia się pierwsza kreska, architekt wie, że rozpoczyna proces, którego finału nie da się do końca przewidzieć. Proces fascynujący i trudny, w którym płynnie powinny się spleść nieskrępowana wyobraźnia z oczywistym pragmatyzmem.

Architekt nowej siedziby Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia Tomasz Konior często przywołuje ideę „architektury kontekstu”. Podkreśla również, że budynek można uznać za udany tylko wtedy, gdy odwiedzającym go ludziom nie nasuwają się zbędne pytania. Jeśli w stworzonej przez projektanta przestrzeni życie toczy się naturalnym rytmem, podyktowanym przez funkcję budynku. Zanim jednak powstanie taka przestrzeń na tysiące pytań muszą odpowiedzieć sami architekci, gotowi nie tylko do snucia śmiałych wizji, ale też do patrzenia na projekt z różnych stron i korygowania zamierzeń.

Kiedy pracownia Tomasza Koniora zwyciężyła w konkursie na projekt nowej siedziby dla NOSPR, na planszach mogliśmy oglądać ciekawą bryłę, która miała wpisać się w przestrzeń po byłej kopalni Katowice i stanowić część wyznaczonej przez miasto „osi kultury”. Projekt nie budził wtedy jeszcze skojarzeń ze Śląskiem. Podlegał jednak ciekawej ewolucji.

Uwagę wszystkich zwraca dziś niezwykle interesująca elewacja budynku. Skomponowana ze śląskich wątków i skojarzeń z muzyką. Ma w sobie nie tylko wyraźny rytm filarów. Tomasz Konior mówi, że chciał, aby gmach był sam w sobie opowieścią, przestrzenną narracją wyrastającą z kultury miejsca jakim jest Śląsk. Stąd cytaty z architektury katowickiej dzielnicy Nikiszowiec, która utrwaliła w świadomości Polaków obraz dawnego Śląska zbudowanego z cegły, gdzie okna okalała tradycyjna czerwień.

Ta pozornie prosta struktura zewnętrzna budynku kryje to, co dla świata muzyki najważniejsze – sale koncertowe. Wielką na 1800 osób i kameralną, która przyjmie 300 melomanów. We wnętrzach obydwu sal panuje bardzo ciepły nastrój, na który wpływają wykorzystane tu materiały: brzoźowe drewno połączone z egzotycznymi gatunkami i uformowany w falujące struktury beton. Niezwykle ważną rolę we wnętrzach sal odgrywa również światło. 670 punktów świetlnych zmiękcza rysunek wszystkich elementów wnętrza. Kolejnych 500 reflektorów umożliwia wzbogacenie koncertu o niezwykle efekty.

Pod sufitem wielkiej sali koncertowej umieszczono specjalny plafon, którego kształt ma wpływ na rozchodzenie się dźwięku. Proces tworzenia sali koncertowej był skomplikowany właśnie ze względu na akustykę. Katowicka sala powstała we współpracy z japońską firmą Nagata Acoustics. Jej pracami kierował w Katowicach mistrz w swojej dziedzinie Yasushisa Toyota. Wcześniej Japończycy pracowali przy budowie takich sal jak Suntory Hall w Tokio, Walt Disney Hall w Los Angeles czy Concertgebouw w Amsterdamie. Wszystkie te miejsca proponują melomanom układ widowni zwany „vineyard”, czyli winnicą. Publiczność zasiadająca na parterze i na balkonach otacza estradę. Dzięki temu muzykę słyhać dokładnie tak samo z każdego miejsca w sali. Yasushisa Toyota współpracował przy tworzeniu poprzednich obiektów dla muzyki z takimi architektonicznymi sławami jak Frank Gehry czy Jacques Jean Nouvel.

Jednym z kluczowych momentów w procesie projektowania akustyki sali przez firmę Nagata jest skonstruowanie jej modelu w skali 1:10. Taką miniaturę miała również wielka sala NOSPR. To właśnie w modelu inżynierowie z firmy Nagata przeprowadzili testy akustyczne. Odtworzona w najdrobniejszych szczegółach, wypełniona azotem miniatura stała się swego rodzaju laboratorium dźwięku.

Zaangażowanie Japończyków w proces tworzenia sali zasugerował najwybitniejszy polski pianista Krystian Zimerman, który od początku sprzyjał planom tworzenia nowej siedziby NOSPR. Odwiedzał też budowę, zwracając uwagę na szczegóły, które z jego punktu widzenia są istotne dla muzyków i melomanów. Chciał, aby szczególnie zadbano o nastrój sali kameralnej, w której koncertować będą mniejsze składy i soliści.

Również Krzysztof Penderecki żywo interesował się losami projektu. Podczas swojej wizyty na placu budowy, dzielił się uwagami wynikającymi z praktyki dyrygenta, ale również swoją wiedzą na temat drzew. W Luśławicach ma przecież niezwykle park, który jest jego wielką dumą. W Katowicach podpowiadał jakie gatunki drzew powinny porastać teren wokół nowej siedziby NOSPR. Spodobał mu się także pomysł roślinnego labiryntu odtwarzającego plan Katowic z 1926 roku, który stanowi atrakcję dla odwiedzających ogrody NOSPR. To właśnie Penderecki zasugerował grab, jako gatunek najlepiej nadający się do utworzenia roślinnego labiryntu.

Zimmerman i Penderecki nie byli jedynymi, którzy przekazali twórcom nowego miejsca dla NOSPR swoje sugestie. Byli to również Wojciech Kilar, Eugeniusz Knapik, Kazimierz Kord, Jerzy Maksymiuk, Julianna Awdiejewa i wielu innych wybitnych ludzi świata muzyki, którzy wokół powstającego gmachu stworzyli zaangażowaną społeczność. Nowa siedziba NOSPR, wyróżniająca się wyjątkową architekturą, otoczona intrygującymi swoją prostotą ogrodami, z salami koncertowymi o najlepszej akustyce, wyznacza nową jakość w myśleniu o przestrzeni dla kultury w Polsce i staje się symbolem przemiany Katowic.

[Ewa Niewiadomska]